



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 11 (112) listopad 2005

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.

Dziesięć lat minęło...

Obchody święta 11 listopada ściśle związane są z ważną pamiętną datą we Wspólnocie Kultury Polskiej w Kaliningradzie. Otóż właśnie dziesięć lat temu podczas świątecznego wieczoru z okazji Święta Niepodległości został zaprezentowany numer zerowy – zwiastun naszego „Głosu z nad Pregoly”, i przez to stała się faktem dokonany odważna próba odrodzenia polskiego słowa drukowanego w grodzie nad Pregolą. Fakt ten miał miejsce po 275-letniej przerwie – tj. po zaprzestaniu wydawania „Pocztę Królewieckiej” pierwszego polskiego periodyku, który ukazywał się w latach 1718-1720. Numer zerowy wydrukowany na jednym zgiętym na wpół arkuszu zawierał słowa powitania Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie Jana Kostrzaka skierowane do Rodaków – wszystkich Polaków Obwodu Kaliningradzkiego z okazji Święta Niepodległości, artykuł okolicznościowy profesora Kazimierza Ławrynowicza o bieżącej działalności Wspólnoty Kultury Polskiej, historii jej powstania i zamiarach na przyszłość. Były również zamieszczone rozważania księdza proboszcza Jerzego Steckiewicza o zależności zachowania wiary i kultury narodowej u Polaków za granicami Ojczyzny. Oprócz tego było także ogłoszenie o lekcjach języka polskiego dla dzieci i dorosłych. Nakład nr 0 z XI.1995 r. wynosił 200 egz. Podczas tegoż spotkania świątecznego profesor Kazimierz Ławrynowicz został wybrany redaktorem naczelnym „Głosu z nad Pregoly” – pierwszego polskiego pisma w powojennym Kaliningradzie.

Uprzednio rozpatrywane były inne wersje tytułu jak np. „Wiadomości Kaliningradzkie”, „Słowo Kaliningradzkie”, albo „Orzeł Biały”, ale wiadomo dokładnie, że ostatecznie imię naszej gazecie nadał ksiądz Jerzy Steckiewicz. Na początku nie było jasne, gdzie i przy czyjej pomocy pismo będzie drukowane. Ale już w dniu swoich urodzin „Głos z nad Pregoly” otrzymał propozycję ówczesnego zastępcy redaktora naczelnego tygodnika „Kurier Elbląski” pana Zbigniewa Szmurło o składaniu i drukowaniu pisma w Elblągu w darze Polakom w Kaliningradzie. Finansowania, składania i druku podjął się oddział wojewódzki Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w Elblągu. Dzięki tej pomocy zostały wydane nr 1 w 1995 roku oraz 9 numerów w 1996 roku i 3 numery w 1997

roku. Numery od 4/1997 roku oraz 10 kolejnych numerów z 1998 roku drukowano i w znacznym stopniu również redagowano w oficynie wydawniczej „Informacyjny Kurier Tygodniowy w Braniewie”. Poparcia finansowego wydawnictwu w Braniewie okazała fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Przy okazji w imieniu Wspólnoty Kultury Polskiej i Redakcji pisma składamy serdeczne podziękowanie wydawnictwu w Braniewie, a szczególnie panu Krzysztofowi Szczepanikowi za istotne wsparcie i dzielną współpracę.

Natomiast pierwszy numer Głosu, który w całości wydany został w Kaliningradzie to był nr 11 z 1998 roku. Udało się tego dokonać przy czynnej pomocy księdza prałata Jerzego Steckiewicza, który udostępnił redakcji środki wydawnicze wydawnictwa „Adalbertinum”. Od pierwszych miesięcy istnienia Głosu poprzez poszczególne stałe rubryki i cykle artykułów zaczęło się kształtować jego własne oblicze. Zawsze na łamach pisma mamy informacje o bieżącej działalności Wspólnoty Polskiej, piszą o tym pan Kleofas Ławrynowicz, obecna pani prezes Helena Rogaczykova i pani Janina Bondarik. Interesującą rubrykę „Królewiec a Polacy” o powiązaniach historycznych grodu nad Pregolą z Polską osobiście prowadził redaktor naczelny profesor Kazimierz Ławrynowicz. W rubryce ukazały się materiały o pierwszym polskim periodyku z lat 1718-1721 „Pocztę Królewieckiej”, o wizycie Mikołaja Kopernika w Królewcu, o Janie Kochanowskim jako studente Uniwersytetu Królewieckiego, o polskich uczniach wielkiego astronoma królewieckiego F. W. Bessela, o poecie polskim Zbigniewie Morsztynie, o katolickich kościołach dawnego Królewca oraz polskim konsulacie w czasach międzywojennych.

Dawne i tradycyjne związki kultury polskiej i nauki z kulturą i nauką rosyjską przybliżyły szkice o życiu słynnych Polaków Rosji. Pisaliśmy o Konstantym Ciolkowskim, Jerzym Oleszy, Stanisławie Moniuszce, Kazimierzu Malewiczu, Henryku Siemiradzkim, Marii Szymanowskiej, Michałe Ogińskim, Benedykcie Dybowskiem, Bronisławie Piłsudskim, Aleksandrze Czekanowskim, Karolu Bohdanowiczu i wielu innych polskich działaczach nauki i kultury przez swój los związanych z Rosją. Rubrykę prowadzi autor tego artykułu.

Ale szczególnie ważny rozdział naszego pisma stanowią opowiadania naszych

Czytelników o swoich losach, które ściągnęły ich, Polaków do Kaliningradu. Z tych szczerych opowieści składa się historia powstania kaliningradzkiej Polonii. Redakcja jest wdzięczna za opowieści o drogach życiowych państw: Pawłowi Bakłażcowi, Stefani Kramarenko, Larysie Szelepowej, Zdisławowi Bernatowiczowi, Stanisławowi Galickiemu, Stanisławowi Rudzińskiemu, Anatolowi Łagowskiemu, państwu Teterskim i wielu, wielu innym. Czekamy zawsze na Wasze listy. Redakcja zwraca się nie tylko do najstarszych, lecz także do średniego pokolenia. Porozmawiajcie ze swoim dziadkiem, babcią, zanotujcie ich wspomnienia. W ten sposób napiszmy razem swoją kartę w historii narodu polskiego.

Również w naszym piśmie regularnie podawane są wieści z parafii św. Wojciecha, informujemy o sprawach związanych z budową kościoła w Kaliningradzie, o świątach religijnych.

Z Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie otrzymujemy aktualne informacje z kraju. Pisane były również szkice z historii Polski.

Polskie pismo w Kaliningradzie zamieszcza także reportaże o udziale miejscowej Polonii w miejskich festynach z okazji Dnia Rosji 12 czerwca oraz Dnia Miasta (na początku lipca każdego roku) oraz obchodów świąt narodowych 11 listopada i 3 maja.

W kronice kulturalnej „Głos z nad Pregoly” zapowiadają się i recenzje interesujące imprezy kulturalne z filharmonii obwodowej, galerii artystycznej i innych placówek kulturalnych miasta.

Być może zasadniczo piśmie kulturalno-oświatowym „Głos z nad Pregoly” nie mógł pozostawać tylko w roli obserwatora życia kulturalnego. Na początku 2000 roku członkowie zespołu redakcyjnego wystąpili z inicjatywą organizowania cyklu koncertów pod tytułem „Historia polskiej muzyki na żywo”. Wielki jest udział w tej sprawie redaktora naczelnego Głosu profesora Kazimierza Ławrynowicza i członkini zespołu redakcyjnego od chwili założenia pisma pani Danuty Szczęsnej. Pani Danuta Szczęsna pracując jako lektor języka polskiego na uniwersytecie kaliningradzkim bardzo czynnie włączyła się do redagowania naszego pisma służąc wnikliwą korektą, prowadziła rubrykę „Poradnik językowy”.



OD REDAKCJI



Dopiero od trzech lat jestem redaktorem naczelnym naszego pisma. Po odejściu Taty – strasznej straty dla zespołu redakcyjnego pod wielu względami – wzięłam się za redagowanie gazety odczuwając wielką niepewność: czy sobie poradzę w zupełnie nowej dla siebie dziedzinie? Czy sprostał oczekiwaniom kolegów i czytelników? Moje zadanie nie było (i nie jest) proste: trzeba było utrzymać gazetę na tym dobrym poziomie, na którym zostawił ją Kazimierz Ławrynowicz, kontynuować od początku przyjęte tradycje i styl. Głównym ukierunkowaniem pisma były historia i kultura. Nie chciałam zbaczyć z tej drogi, jednocześnie mając w głowie kilka nowych pomysłów. Przede wszystkim pragnęłam, aby rozszerzyło się koło czytelników „Głosu znad Pregoly”, żeby do tego grona dołączyło więcej młodzieży, która przecież też interesuje się Polską i językiem polskim. Wiadomo, że pismo regularnie dostawało się do rąk młodych ludzi, uczestniczących w mszach świętych w kościele katolickim, śpiewających w chórze młodzieżowym, chodzących na spotkania katechetyczne i na zajęcia z języka polskiego przy parafii. Było to wspaniałe, ale pomyśleliśmy, że dobrze by było poszerzyć swój zasięg. Przecież w ciągu ostatnich lat uczenie się języka polskiego stało się o wiele

popularniejsze niż wcześniej: na Uniwersytecie Państwowym w Kaliningradzie otworzono Polonistykę, w kilku szkołach średnich polski jest wykładany jako główny język obcy, w mieście pojawiły się ogłoszenia o kursach języka polskiego. Natomiast w Polsce, zwłaszcza na terenach przygranicznych z Obwodem Kaliningradzkim, cały czas rośnie zainteresowanie Polakami i Polonią za wschodnią granicą. Przekazywane przez nas okazjonalnie oddzielne egzemplarze pisma dla chętnych z Polski cieszyły się uznaniem; proszono nas o ewentualne, w miarę możliwości regularne, przesyłanie „Głosu” do niektórych organizacji w Polsce. Jasne stało się, iż powinniśmy rozprzestrzeniać nasze pismo nie tylko wśród swoich wiernych czytelników-polonosów, lecz również wśród młodzieży szkolnej i studenckiej mającej styczność z Polską, jak też wysyłać je do Polski.

Postanowiliśmy lekko urozmaić rodzaje artykułów. Zatem do poważnych przeglądów historycznych i gruntownych recenzji wydarzeń kulturalnych dołączyły materiały o doświadczeniach rosyjskich studentów polonistów w Polsce i odwrotnie – polskich w Rosji, o spotkaniach integracyjnych uczniów kaliningradzkich szkół z kolegami z Polski, informacje o życiu Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie, i konkursy językowe, celem których było przyciągnięcie do zabawy z językiem właśnie młodzieży.

Na rezultaty nie musieliśmy czekać zbyt długo: przekazywanie części nakładu pisma do Uniwersytetu Państwowego i szkół

średnich (przede wszystkim szkoły nr 40) zaowocowało w nawiązanie kontaktów z nowymi czytelnikami – studentami, uczniami i ich nauczycielami. Przy tym w przypadku uczniów czterdziestki nie jest to wyłącznie bierno czytanie, ale też wspólna zabawa przy rozwiązywaniu naszych konkursów językowych, a w przypadku studentów KGU (teraz już RGU im. I. Kanta) – otrzymaliśmy pomoc w tłumaczeniu artykułów, napisanych po rosyjsku, na język polski. I pomoc ta jest absolutnie bezinteresowna! Mam nadzieję, że młodzi tłumaczą za to na uczelni piątki... Studenci tłumaczą, ich nauczyciele korygują, a my - mamy już gotowe materiały! Za co jesteśmy młodym polonistom bardzo wdzięczni.

Chciałabym dodać, że bardzo lubimy otrzymywać listy od czytelników. Każdy list jest cenny dla nas: jest to albo opowieść o życiu polskiej rodziny, która znalazła się na kiedyś obcych dla niej terenach – w Obwodzie Kaliningradzkim, albo relacja z kolejnego wyjazdu do Polski, albo swego rodzaju sprawozdanie uczestnika jednego z konkursów dla Polonii (na przykład recytowanie wierszy), albo rozwiązanie naszego „głosowego” konkursu „Sprawdź swój polski”. Wszelkie listy do nas sprawiają nam ogromną radość, i zostają opublikowane w rubryce „List do redakcji”. Toteż ponownie wzywamy: piszcie do nas! Będzie nam niezmiernie miło. Żadne pismo nie potrafi istnieć bez Czytelnika. A Czytelnik – bez „Głosu znad Pregoly”! Proszę nam wierzyć – naprawdę się staramy.

Maria Ławrynowicz

(ze str. 1)

Dziesięć lat minęło...

Zamieszczany cykl koncertów miał przedstawić przykłady polskiej kultury muzycznej od czasów renesansu do współczesności, w wykonaniu muzyków z Polski i filharmonistów kaliningradzkich.

Po pokonaniu przeszkód natury organizacyjnej wielką imprezę rozpoczęto 1 maja 2000 roku w gmachu kościoła św. Brunona w Czerniachowsku koncertem pieśni religijnych śpiewanych w Polsce w XVI wieku w wykonaniu zespołu muzyki dawnej z Krakowa „Cantus Amicabilis” i solistki filharmonii kaliningradzkiej Julii Nikolajewoj. Następnego dnia program ten przedstawiono w sali szkoły muzycznej imieniu Gliera w Kaliningradzie. 6 maja 2000 roku w sali muzeum historyczno-artystycznego (z okazji otwarcia wystawy o historii chrześcijaństwa), a następnego dnia przy krzyżu św. Wojciecha młodzieżowy zespół Schola Sanctae Crucis zaśpiewał chorały gregoriańskie. Arcydzieła polskiego baroku zabrzmiały w sali filharmonii obwodowej 30 czerwca 2000 r. w wykonaniu muzyków z Kaliningradu, zespołu „Camerata Sambia” i „Ad te, domine” z Polski. Muzyce Fryderyka Chopina dedykowano czwarty koncert tego cyklu. Jako

wykonawcy wystąpili Dorota Sroczyńska (alt), Edward Wolanin (fortepian) i zespół „Camerata Sambia”. Polskiej sztuce muzycznej pochodzącej z okresu XIX i początku XX wieku poświęcony był piąty koncert cyklu. Kaliningradzcy melomani usłyszeli dzieła autorów stanowiących chlubę polskiej kultury muzycznej – utwory Ignacego Paderewskiego, Mieczysława Karłowicza, Stanisława Moniuszki, Henryka Wieniawskiego i Karola Szymanowskiego we wspaniałym wykonaniu muzyków z Polski i Kaliningradu: Doroty Sroczyńskiej (altówka), Jana Staniendy (skrzynce) i zespołu „Camerata Sambia”.

Z okazji każdego koncertu ukazywały się numery specjalne „Głosu znad Pregoly”, które opowiadały o autorach utworów muzycznych przedstawianych w danym recitalu, o stylu, w którym tworzyli. Były także wydrukowane sylwetki twórcze wykonawców. Te numery publikowano w dwóch językach, polskim i rosyjskim. Ogólnie ukazało się w druku 7 numerów specjalnych „Głosu znad Pregoly”. Pierwszy podobny numer „Głosu...” ukazał się 17.XII.1999 roku z okazji odbywającego się w filharmonii

wieczoru pamięci Fryderyka Chopina – wspólne go koncertu Edwarda Wolanina (fortepianisty z Polski) i solistki kaliningradzkiej filharmonii Świetlany Gribowskiej. Cykl koncertów „Historia polskiej muzyki na żywo”, który się odbywał pod patronatem organizacyjnym i informacyjnym redakcji „Głosu znad Pregoly” stał się znaczącą akcją kulturalną w skali całego miasta.

21 lutego 2002 roku Wspólnota Polska w Kaliningradzie i szczególnie redakcja naszego pisma poniosła ciężką stratę. Wskutek nieuleczalnej choroby odszedł do wieczności współzałożyciel i redaktor naczelny „Głosu znad Pregoly” profesor Kazimierz Ławrynowicz. Był to człowiek o wielkiej erudycji, inspirator wielu naszych działań. Po śmierci ojca na czele gazety stanęła jego córka Maria. Dołączył do zespołu redakcyjnego pan Marek Szczepaniak, który tworzy wersję internetową „Głosu znad Pregoly” i pisuje na aktualne tematy. Od dawna redaktorem technicznym jest pani Aleksandra Ławrynowicz, to właśnie jej staraniom zawdzięczamy szatę graficzną naszego pisma.

> str. 3



Wszystkie drogi prowadzą do Polski

Można powiedzieć, że właśnie pod takim hasłem odbyło się trzecie robocze spotkanie (work – shop) przedstawicieli biznesu turystycznego Obwodu Kaliningradzkiego i naszych sasiadów z południa – Polaków. Po to, żeby zaprezentować się od najlepszej strony, do zespołu hotelowego "Sambia" w Zielonogradzku przyjechali przedstawiciele ponad 40 różnych organizacji i placówek polskich specjalizujących się w dziedzinie turystyki i wypoczynku.

Podczas pierwszego tego typu spotkania między polskimi a rosyjskimi partnerami, które odbyło się dwa lata temu, nikt nie przypuszczał, że to doświadczenie okaże się tak udane. Jednak, jak twierdzi Andrzej Serakowski, dyrektor Polskiej Organizacji Turystycznej (POT) w Rosji, czas pokazał, że taka właśnie praca w postaci work – shop jest efektywniejsza od targów specjalizowanych i sprzyja nawiązywaniu nowych kontaktów w tej sferze biznesu.

- Kiedy toczy się rzeczowa rozmowa między przedstawicielami biznesu turystycznego naszych dwóch krajów – to zawsze przynosi wzajemną korzyść – kontynuuje A. Serakowski. - Celem POT jest ułatwienie kontaktów między specjalistami dążącymi do współpracy. W czasie trzech takich spotkań od 2003 roku nawiązano wiele pożytecznych kontaktów. Takie współdziałanie przyczyniło się do rozszerzenia oferty na rynku turystyki i wypoczynku w obu krajach. Co więcej,



na taką postać współpracy już zwracają uwagę koledzy z innych krajów. W tym spotkaniu, na przykład, wziął udział przedstawiciel departamentu turystyki ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. U mieszkańców Kaliningradu, oprócz tradycyjnych atrakcji, jakimi są polskie Pomorze (Gdańsk, Sopot) i Jeziora Mazurskie, przez ostatnie dwa lata dużą popularnością cieszy się wypoczynek w licznych

górsko – narciarskich uzdrowiskach Polski. Dyrektor biura turystycznego "Pory roku" Irina Litwinowicz podkreśliła, że to naprawdę tak jest, a dyrektor biura turystycznego "Daddy" Aleksander Czesnokow dzięki takim spotkaniom zapoznał się z godnymi zaufania partnerami i setki turystów już zwiedziły słynne narciarskie uzdrowisko Zakopane. W ciągu roku liczba mieszkańców Obwodu Kaliningradzkiego, którzy pojechali do Polski, zwiększyła się ponad czterć, a w skali całej Rosji – na dziewięć procent.

Zainteresowanie sąsiednim krajem rośnie. Sprzyja temu ukierunkowana działalność POT (kwota na prezentację Polski tylko w Rosji wynosi w tym roku ponad półmilion dolarów USA) oraz ukazanie się nowych wydań specjalistycznych. Jedno z takich wydań – "Wypoczynek w Polsce" – przedstawili w Zielonogradzku Irek Żąłtolw z Krakowa i Jan Żebrowski, który już nie jeden rok współpracuje z kaliningradzkimi partnerami i zorganizował ponad 150 wycieczek do Polski. Głównym kierunkiem jest

organizacja wycieczek dla dzieci, co też jest jedną z możliwości praktycznej realizacji kontaktów, nawiązanych podczas work – shopów. Takiego rodzaju wycieczka, jako rezultat współpracy Młodzieżowego Edukacyjnego Centrum Ekologicznego i Turystycznego w Obwodzie Kaliningradzkim i Polskiego Stowarzyszenia Turystyczno – Krajoznawczego (PSTK), odbyła się w zeszły weekend. Uczniowie 40-ego gimnazjum zwiedzili Olsztyn i Warszawę. Dziewięcioklasiści Dima Pietrow, Danił Kalinin, Paweł Szczemielin, Daria Boczarowa i jeszcze około dwudziestu uczniów nie tylko zapoznali się z miejscami historycznymi dwóch stolic – województwa warmińsko-mazurskiego i Polski, - ale też dowiedzieli się o wielu ciekawych rzeczach o sąsiednim kraju. W Warszawie oni zwiedzili ZOO, zobaczyli panoramę miasta z wysokości 30-ego piętra Pałacu Kultury i Nauki, pospacerowali po parku w Łazienkach, gdzie znajduje się światowej sławy pomnik kompozytora Fryderyka Chopina. Dyrektor biura oddziału Mazowsze PSTK Halina Suger zrobiła wszystko, aby dwudniowy pobyt kaliningradzkich uczniów w polskiej stolicy był jak najbardziej ciekawy. Do programu włączono zwiedzanie największego w Polsce kina "Ajmaks", dzieci obejrzały nowy film Jamesa Camerona "Mieszkańcy głębi", w którym podczas zdjęć zostały wykorzystane batyskafy "Mir" z

kaliningradzkiego statku naukowo - badawczego "Akademik Kurczatow". Niezapomniane wrażenia zostały po wycieczce po wieczornej Warszawie do Starego Miasta z jego licznymi zabytkami, do pomnika Nieznanego Żołnierza i do jasno oświetlonej ulicy Marszałkowskiej.

Drugiego dnia młodzi kaliningradzcy nieoczekiwanie znaleźli się w wirze międzynarodowego życia sportowego. Obok kolumny Zygmunta III Wazy startował 27-my Maraton Warszawski. Potem uczniowie zwiedzili Muzeum Ewolucji Instytutu Paleontologii Polskiej Akademii Nauk, gdzie eksponowane są szkielety dinozaurów i innych zwierząt wykopalskowych żyjących na Ziemi miliony lat temu. Wiele z eksponatów – to owoc współpracy polskich i rosyjskich paleontologów.

- Cieszyliśmy się z tego, że mogliśmy zaproponować urozmaicony program, chociaż rozumiemy, że dwa dni to za mało, żeby zwiedzić stolicę Polski – mówi Halina Suger. W przyszłości utworzymy nowe szlaki turystyczne i opracujemy



programy wycieczek po Warszawie, tym bardziej, że w ciągu ostatnich lat nabyliśmy dobrego doświadczenia podczas współpracy z naszymi kaliningradzkimi partnerami.

Zielonogradzki work – shop pokazał, że taka forma kontaktów pozwala na szybsze nawiązywanie stosunków partnerskich.

- Przypominam sobie pierwsze próby, kiedy z obu stron zbierało się tylko po pięć osób – mówi Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie Jarosław Czubiński. Obecnie ich liczba powiększyła się dziesięciokrotnie. To sprzyja rozwojowi stosunków dobrosąsiedzkich, bezpośrednim kontaktom mieszkańców naszych krajów, co niewątpliwie ma ogromne znaczenie w osłabieniu narzucanych stereotypów.

Dmitrij Osipow. Zdjęcie autora

(ze str. 2)

Dziesięć lat minęło...

Zespół redakcyjny pisma polonijnego i jak zaznaczyłem wyżej - kulturalno-oświatowego „Głosu znad Pregoly”, razem z naszymi aktywnymi Czytelnikami stara się rozwijać dzieło rozpoczęte 10 lat temu. Bo gazeta polska tutaj w Kaliningradzie jest widocznym symbolem

trwania polskości na tej ziemi i ma przyczyniać się do gromadzenia we Wspólnocie wszystkich Polaków Obwodu Kaliningradzkiego, a także zaspokajając potrzeby ludzi dążących do poznania kultury polskiej.

Wasilij Wasiliew

Pismo
sponsoruje
Fundacja
POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE



BENEDYKT XVI:

Jestem wdzięczny Janowi Pawłowi II

(Pelen tekst wywiadu z papieżem Benedyktem XVI, wyemitowanego 16 października 2005 przez TVP.)

- Ojciec Święty, serdecznie dziękuję za tę rozmowę z okazji obchodzonego w Polsce Dnia Papieskiego. 16 października 1978 r. kard. Karol Wojtyła został Papieżem. Od tego dnia, przez ponad 26 lat, Jan Paweł II jako Następca św. Piotra (jak teraz Ojciec Święty), z biskupami i kardynałami kierował Kościołem. W gronie kardynałów był także Wasza Świątobliwość - osoba niezwykle ceniona i szanowana przez Jana Pawła II. Osoba, o której Jan Paweł II w książce



«Wstańcie, chodźmy!» napisał (tu zacytuj): «Bogu dziękuję za obecność i pomoc kardynała Ratzingera - to wypróbowany przyjaciel». Ojciec Święty, jak zaczęła się ta przyjaźń? Kiedy Wasza Świątobliwość poznał kard. Karola Wojtyłę?

- Osobiście poznałem go dopiero przy okazji dwóch konklawe w 1978 r. Oczywiście wiele słyszałem już o kardynałe Wojtyłe - przede wszystkim w związku z wymianą listów między episkopatem Polski i Niemiec w 1965 r. Niemieccy kardynałowie opowiadali mi o ogromnych zasługach i wkładzie arcybiskupa krakowskiego. Mówiono mi, że to właściwie on był duszą tej naprawdę historycznej wymiany listów.

Natomiast od moich uniwersyteckich przyjaciół słyszałem o jego filozofii i o nim samym, jako o wielkim myślicielu. Ale osobiście - jak wspominałem - poznaliśmy się podczas pierwszego konklawe w 1978 roku i od razu poczułem do niego wielką sympatię, a on - ówczesny kardynał - z mojej strony niezasłużenie - od samego początku obdarzył mnie swą przyjaźnią. Jestem mu wdzięczny za to zaufanie, którym mnie obdarzył, bez żadnej zasługi z mojej strony.

Przede wszystkim zaś - widząc jak się modli - nie tylko rozumiałem, ale i zobaczyłem, że to człowiek Boży. To właśnie zrobiło na mnie największe wrażenie, że jest to człowiek, który żyje z Bogiem, więcej: żyje w Bogu. Byłem też pod wrażeniem szczerej, nie stereotypowej serdeczności, jaką mi okazywał.

Wreszcie na spotkaniach kardynałów przed konklawe zabierał on kilkakrotnie głos. Miałem więc sposobność poznać wielkość Wojtyły jako myśliciela. I tak - bez wielkich słów - zrodziła się serdeczna przyjaźń. Niebawem, po wyborze, Papież kilkakrotnie zapraszał mnie do Rzymu na rozmowy, aż wreszcie powierzył mi urząd prefekta Kongregacji Nauki Wiary.

- A zatem ta nominacja, to zaproszenie do Rzymu, nie było dla Ojca Świętego zaskoczeniem?

- Prawdę mówiąc było to dość trudne, gdyż początek posługi biskupiej w Monachium, uroczystą konsekrację w katedrze monachijskiej, odebrałem jako życiowy obowiązek, niemalże jak zaślubiny z tą diecezją. Ponadto nie bez powodu przypominano mi, że po wielu dziesięcioleciach byłem pierwszym biskupem, który pochodzi z tej właśnie diecezji. Czuję się zatem mocno z tą diecezją związany. Stanąłem też przed szeregiem trudnych spraw, które domagały się rozwiązania. Nie chciałem zostawiać diecezji z niezalutwionymi sprawami.

O tym wszystkim bardzo otwarcie rozmawiałem z Ojcem Świętym, z pełnym do niego zaufaniem. On odniósł się do mnie z ojcowskim zrozumieniem. Dał mi czas do namysłu, a i sam jeszcze chciał sprawę rozważyć. W końcu przekonał mnie, że taka jest wola Boża i tak przyszło mi się pogodzić z tą nominacją. Chodziło o wielką, niełatwą odpowiedzialność, z natury rzeczy przekraczającą moje możliwości, ale ufając ojcowskiej dobroci Papieża i powierzając się Duchowi Świętemu, poczułem, że mogę ją przyjąć.

- I tak trwało to ponad 20 lat?

- O tak, od przybycia w lutym 1982 roku aż do śmierci Papieża w 2005.

- Co, zdaniem Waszej Świątobliwości, jest najbardziej istotne w pontyfikacie Jana Pawła II?

- Możemy na to spojrzeć w dwojaki sposób: najpierw ad extra - skierowany ku światu, a następnie ad intra - zwrócony ku Kościołowi.

Co się tyczy świata, sądzę, że Ojciec Święty przez swe wystąpienia i swą obecność, przez swą zdolność przekonywania, na nowo ożywił wrażliwość na wartości moralne, na wagę religii w świecie.

Doszło do nowego otwarcia, do nowego zainteresowania problemami religijnymi, do odkrycia konieczności

religijnego wymiaru człowieka, ale przede wszystkim ogromnie wzrósł autorytet biskupa Rzymu. Wszyscy chrześcijanie, niezależnie od różnic, uznający i nie uznający sukcesji Piotrowej przyjęli, że to papież jest rzecznikiem chrześcijaństwa, że nikt inny na całym świecie nie może tak jak on przemawiać w imieniu chrześcijaństwa, i tak stanowczo współczesnemu światu mówić o chrześcijaństwie.

Dla świata nie-chrześcijańskiego, dla wyznawców innych religii stał się on ponadto rzecznikiem wielkich, ogólnoludzkich wartości. Pamiętając o tym trzeba zaznaczyć, że stworzył on klimat dla dialogu między wielkimi religiami i poczucie wspólnej odpowiedzialności za świat. Uprzytomnił, że nie da się połączyć przemocy i religii, i że wszyscy musimy przez współodpowiedzialność za ludzkość wytyczać drogę pokoju.

Przechodząc zaś do spraw Kościoła, powiedziałbym przede wszystkim, iż najważniejsze jest to, że potrafił on wzbudzić w młodzieży entuzjazm dla Chrystusa. Było to coś nowego (pamiętając o młodzieży roku 68, czy lat 70.) że rozentuzjazmował on młodzież dla Chrystusa, dla Kościoła, ale także dla trudnych wartości. Tylko ktoś o tak silnej osobowości i charyzmie był w stanie zmobilizować młodzież dla sprawy Bożej i miłości do Chrystusa.

W Kościele, jak sądzę, ożywił on na nowo umiłowanie Eucharystii (przeżywamy jeszcze rok Eucharystii z taką miłością przez niego upragniony), na nowo odkrył sens i wielkość Bożego Miłosiedzia, ale również bardzo pogłębił miłość do Matki Bożej, prowadząc nas tym samym do większego uwewnętrznienia wiary i jednocześnie większego jej oddziaływania.

Oczywiście trzeba też wspomnieć, o czym wszyscy dobrze wiemy, jak istotny był jego wkład w wielkie przemiany na świecie w 1989 roku i w upadek tak zwanego realnego socjalizmu.

- Co, podczas osobistych spotkań i rozmów z Janem Pawłem II, zrobiło na Ojcu Świętym największe wrażenie? Czy może Ojciec Święty opowiedzieć o swych ostatnich - może tegorocznych - spotkaniach z Janem Pawłem II?

- Ostatnie spotkania... jedno w poliklinice Gemelli, gdzieś około 5 czy 6 lutego, a drugie - na dzień przed śmiercią, w jego sypialni.

Podczas pierwszego Papież wyraźnie cierpiał, ale był całkowicie przytomny i w pełni świadomy. Ja - prawdę mówiąc (było to okrutne!) przyszedłem z wizytą roboczą: potrzebowałem jego decyzji w wielu sprawach. Ojciec Święty, chociaż cierpiący, słuchał z wielką uwagą tego, co mówiłem, i w kilku słowach podał swoje decyzje, pobłogosławił mnie, pozdrowił po niemiecku, co odebrałem jako wyraz zaufania i przyjaźni...



(ze str. 4)

BENEDYKT XVI: Jestem wdzięczny Janowi Pawłowi II

Ze wzruszeniem patrzyłem na jego cierpienie, widziałem także jego zjednoczenie z cierpiącym Panem i to, że swoje cierpienie znosił z Chrystusem i dla Chrystusa, a jednocześnie - w pełni świadomy - promieniował wewnętrzną pogodą.

Za drugim razem, na dzień przed śmiercią, Papież cierpiał jeszcze bardziej, to było widoczne. Otaczali go lekarze i przyjaciele; wciąż był świadomy. Pobłogosławił mnie. Nie mógł już za bardzo mówić, ale dla mnie ta jego wytrwałość w cierpieniu była - powiedziałbym - wielką lekcją. Przede wszystkim jednak czułem, widziałem, że jest w rękach Boga, poddawał się Jego woli i dlatego (mimo widocznego bólu) zachowywał spokój, gdyż był w rękę Bożej Miłości.

- Na długo w naszej pamięci pozostaną słowa Waszej Świątobliwości wypowiedziane podczas Mszy św. w dniu 20 kwietnia br.: «Wydaje mi się, że trzyma mnie on mocno za rękę, że widzę jego uśmiechnięte oczy i słyszę jego słowa, skierowane w tym momencie wprost do mnie: nie lekaj się!». Czy nadal odczuwa Ojciec Święty obecność Jana Pawła II?

- Ależ tak! Zaczęę od pierwszej części ojca pytania, gdyż poprzednio, mówiąc o spuściźnie po Papieżu, pominąłem sprawę wielkiej liczby dokumentów, jakie nam pozostawił - 14 encyklik, obfitość listów posynodalnych i innych dokumentów. To wszystko składa się na przebogate

dziedzictwo, które nie zostało jeszcze w Kościele dostatecznie przyswojone.

Ja więc moją zasadniczą misję widzę nie w ogłaszaniu wielu nowych dokumentów ale raczej w pomaganiu, aby te już istniejące zostały przyswojone, gdyż stanowią one przebogaty skarb - są autentyczną interpretacją Soboru Watykańskiego II. Wiemy, że Papież ten był właśnie człowiekiem Soboru, że przejął się do głębi jego duchem i literą. Przez swe teksty uzmysławia nam, co rzeczywiście było zamiarem Soboru a co nim nie było, i pomaga nam prawdziwie stawać się Kościołem na miarę czasów obecnych i przyszłych.

A teraz, przechodząc do drugiej części pytania: Papież jest mi bliski przez swoje teksty, ponieważ w nich właśnie dostrzegam Go i słyszę, mogąc w ten sposób prowadzić stały dialog z Ojcem Świętym. Przez te słowa on ciągle ze mną rozmawia.

Znam również genezę wielu tekstów, pamiętam rozmowy, jakie toczyliśmy nad tym czy innym tekstem i w ten sposób nadal mogę z Ojcem Świętym rozmawiać. Oczywiście owa bliskość za pośrednictwem słów nie ogranicza się jedynie do tekstu, ale jest kontaktem z osobą. Za tekstami odczuwam obecność samego Papieża - człowieka, który odszedł do Pana, ale się nie oddalił...

Coraz częściej czuję, że gdy ktoś odchodzi do Pana, przybliża się do nas jeszcze bardziej i odczuwam, że będąc przy Chrystusie

jest on jednocześnie blisko mnie na tyle, na ile ja sam jestem blisko Pana. Jestem więc blisko Papieża, a on pomaga mi zbliżyć się do Chrystusa. Wchodzę, przynajmniej staram się wejść, w klimat jego modlitwy, umiłowania Pana, miłości Matki Bożej. Powierzam się też jego modlitwom, prowadząc z nim stałą rozmowę i odczuwając bliskość w sposób nowy, ale bardzo głęboki.

- Ojciec Święty! My oczekujemy już w Polsce. Wielu pyta: kiedy Ojciec Święty przyjedzie do Polski?

- Tak, mam zamiar udać się do Polski, jeśli Bóg i czas na to pozwoli. Rozmawiałem już o tym - również na temat ewentualnego terminu - z księdzem arcybiskupem Dziwiszem. Mówi się tu o czerwcu, jako o dacie najbardziej odpowiedniej. Oczywiście to wszystko wymaga jeszcze ustaleń przez kompetentne instancje. W tym sensie jest to więc dopiero «wstępna przymiarka». Ale wydaje się, że - jeśli Bóg da - w czerwcu przyszłego roku będę mógł do Polski przyjechać.

- W imieniu wszystkich telewidzów z serca dziękuję za ten wywiad. Dziękuję, Ojciec Święty!

- Ja też dziękuję...

rozmawiał o. Andrzej Majewski SI

Wywiad został przeprowadzony 20 września br w Castel Gandolfo, a wyemitowany 16 października przez TVP 1

DZIEŃ JEDNOŚCI NARODOWEJ: SPOTKANIE Z GUBERNATOREM

4 listopada 2005 r. w sali konferencyjnej urzędu administracji Obwodu Kaliningradzkiego odbyło się spotkanie gubernatora Georgja Boosa z przedstawicielami konfesji religijnych i autonomii narodowościowo-kulturalnych Obwodu, w związku z obchodami Dnia Jedności Narodowej. Na spotkanie ze strony polonii zostali zaproszeni: nasz prałat, proboszcz kościoła św. Wojciecha-Adalberta o. Jerzy Steckiewicz i prezes Polskiej Narodowościowo-Kulturowej Autonomii POLONIA Helena Rogaczykova. W swoim przemówieniu, po złożeniu wszystkim obecnym życzeń świątecznych, gubernator zaznaczył szczególne



położenie regionu w świetle wprowadzania reform społeczno-gospodarczych, kwestie poparcia rozwoju współpracy samorządowej w sferze stosunków międzynarodowościowych do zapewnienia stabilności w regionie. Kształtowanie kultury utrzymywania kontaktów międzynarodowych, solidarności etnicznej, włączających nacjonalizm, - w rozwiązaniu tych ważnych problemów gubernator liczy na wsparcie organizacji społecznych, takich, jak Polonia.

Na spotkaniu wystąpił o. Jerzy Steckiewicz, który zapewnił, że Kościół Katolicki dołoży wszelkich starań w swoich modlitwach, czynach i rozmowach to tego, by zniknęła niezgoda międzynarodowościowa.

Anatolij Bondarik

DZIEŃ POLONII KALININGRADZKIEJ

20 listopada w parafii św. Wojciecha w Kaliningradzie obchodzone święto Polonii kaliningradzkiej. Po raz pierwszy obchody tego święta odbyły się, jak my wszyscy pamiętamy, w ubiegłym roku w Oziersku, więc kształtuje się dobra tradycja.

Do staropolskich tradycji narodowych niewątpliwie zawsze zaliczana jest gościnność: na swoje święto Narodowo-Kulturalna Autonomia „Polonia” zaprosiła gości z zaprzyjaźnionych kulturalno-oświatowych stowarzyszeń narodowości zamieszkałych w Kaliningradzie. Byli obecni przedstawiciele ziomkostwa rosyjskich

zespoły rodzinne: Teresa Griaznowa i Anna Zacharczenko, przedstawiające ród Ławrynowiczów, a także rodzina Pietruszko-Łapszyn.

Przygotowanie potraw nazywane jest niekiedy jeszcze jednym rodzajem sztuki, czego świadectwem były dania przygotowane

dstawić swoje drzewo rodzinne (ge-



Niemców, stowarzyszeń kulturalnych Tatarów oraz Towarzystwa Zrzeszenia Kultury Rosyjskiej. Również zaszczylicili

przez uczestniczki konkursu. Przed kolegium sędziowskim, które razem z gośćmi stanowiła właściwie cała sala, stało zadanie nie do rozstrzygnięcia. Czy można przyznać pierwszeństwo autorce pięknie wyglądającego pieczywa, widząc następnie z wielką fantazją stworzone danie z kapusty n a d z i e w a n e j farszem mięsny lub interesującemu kawiorowi z grzybów albo innemu nie mniej ciekawemu danu? Wszystkie dania w bardzo poglądowy sposób i ze swoistym dowcipem demonstrowała przed widownią prezes „Polonii” Helena



swoją obecnością Marek Juzepczuk, konsul d.s. Polonii oraz przedstawiciel gubernatora Obwodu d.s. mniejszości narodowych Oleg Panasienko. Podobnie jak podczas ubiegłorocznych obchodów święta Polonii podstawowym punktem programu był konkurs „Gospodyni domowa”, polegający na przedstawieniu przez uczestniczki uprzednio przygotowanych polskich potraw narodowych. Do twórczego współzawodnictwa zgłosili się: Zofia Tur, Janina Blaszkó, Eugenia Rudosielska, Irena Poliszczuk oraz

Rogaczykowa.

J a k o następne zadanie uczestniczki konkursu miały przygotować i prze-

neologiczne), ażeby przypomnieć o korzeniach, o swoim rodowodzie.

neologiczne), ażeby przypomnieć o korzeniach, o swoim rodowodzie.

Później był jeszcze żartobliwy turniej wiedzy o Polsce, a także śpiewanie ulubionej piosenki.

W wyniku konkursu „Gospodyni domowa 2005” wszystkim uczestniczkom przyznano równoznaczne pierwsze miejsce z wręczeniem dyplomów i nagród w postaci rzeczy bardzo przydatnych w gospodarstwie domowym. Dyplomy wręczał osobiście konsul Marek Juzepczuk. Dania, przygotowane do konkursu kulinarnego, można było po podsumowaniu wyników skosztować przy wielkim wspólnym stole.

Festyn ten miał pod każdym względem charakter nad wyraz rodzinny. I w naturalny sposób udowodnił, że tylko w rodzinie pamiętającej o swoich korzeniach pielęgnowane są również inne tradycje i obyczaje narodowe, a mianowicie – gotowanie staw (potraw) jak przykazywała kiedyś babcia. Sztuka gotowania potraw jest przecież jednym z podstawowych składników kultury narodowej.

Cały wieczór razem z gośćmi swoje ulubione, wszystkim znane piosenki polskie śpiewał chór „Stokrotka”.

„Cz ar n e o c z y”, „Jarzębina czerwona”, „Hej, sokoły” – będą z nami zawsze podczas wspólnych świąt.





(ze str. 6)

DZIEŃ POLONII KALININGRADZKIEJ

W tym samym czasie, kiedy trwał kulinarny konkurs, równocześnie przebiegał konkurs rysunkowy dla dzieci pod tytułem „Świat mojej wyobraźni”. Wszystkie dzieci uczestniczące w tym konkursie dla zachęty były wyróżnione przez wręczenie dyplomów i interesujących prezentów.

Chciałoby się na zakończenie złożyć serdeczne podziękowania wszystkim, kto w jakiś sposób uczestniczył w przygotowaniu święta „Dnia Polonii Kaliningradzkiej” za udaną imprezę. A szczególnie księdzu proboszczowi Jerzemu Steckiewiczowi za udzielenie możliwości przeprowadzenia święta Polonii w pomieszczeniach parafialnych. A także osobno podziękować pani H. Rogaczykowej jej wspaniałego pomysłu, który po raz drugi jest wcielany w życie, z jej udziałem jako wodzireja, oraz pani J. Bondarik za szczególny udział w przygotowaniu całej imprezy.

W. Wasiliew

Nasza nauczycielka

Już nie pierwszy rok w naszej Wspólnocie odbywają się zajęcia z języka polskiego. Pierwszy rok po założeniu Wspólnoty zajęcia z dziećmi oraz z początkującymi dorosłymi prowadziła moja mama Janina Pietruszko. Potem mieliśmy prawdziwych nauczycieli z Polski, co było wspaniałe. W bieżącym szkolnym roku przyjechała do nas nauczycielka z Krakowa pani Ewa Gilewska. Od pierwszego spotkania zakochaliśmy się w pani Ewie. Z wielkim zadowoleniem idziemy na każde spotkanie z nią. Mamy trzy grupy: młodzież, dzieci i dorośli. Niestety, zajęcia mamy tylko raz w tygodniu, w środę. Na lekcjach rozmawiamy, śpiewamy, nawet piszemy nieduże wypracowania domowe. To jest fascynujące. Pani Ewa to zadziwiający człowiek, nauczyciel od Pana Boga. Może dlatego właśnie przyspieszamy dni tygodnia, żeby czym prędzej nadeszła środa i żebyśmy się znowu spotkali z naszą miłą nauczycielką, z panią Ewą.

Natalia Łapszyna Bałtyjsk

PRZYPOMNIJMY TAMTE DNI

9 listopada w Konsulacie Generalnym RP w Kaliningradzie, w przededniu święta narodowego Polski - Dnia Niepodległości państwowej - odbyło się uroczyste przyjęcie dla przedstawicieli społeczności miasta i Polonii kaliningradzkiej. Tegoroczne obchody święta 11 listopada odbywały się w Polsce pod znakiem 25-lecia NSZZ „Solidarność”, dlatego w ten wieczór gośćmi konsulatu polskiego byli również działacze związku z regionów gdańskiego i elbląskiego.

W gościnnej sali kominkowej została otwarta wystawa poświęcona okresowi kształtowania NSZZ „Solidarność” i walki związku jako ruchu społecznego (w latach 80-ch) o przemiany

w życiu społecznym w Polsce i przestrzeganie praw robotników. NSZZ „Solidarność” osobiście zaprezentowali obecni na spotkaniu przewodniczący zarządu regionalnego organizacji Krzysztof Dosła i jego kolega Mirosław

Kozłowski, przewodniczący Zarządu regionalnego związku z Elbląga.

W gablotach wystawowych były przedstawione prawdziwe dokumenty,

zdjęcia z wydarzeń z okresu przełomowego we współczesnej historii Polski. Być może owe świadectwa niedawno minionej epoki przyczynią się w jakiś sposób do przełamania niektórych stereotypów dotyczących rozumienia dziejów sąsiedniego kraju.

W. Wasiliew



KRESY

KONKURS RECYTATORSKI „KRESY” im. A. MICKIEWICZA

w przeddzień 150. rocznicy śmierci poety

W niedzielne popołudnie 20 listopada w sali kominkowej Konsulatu Generalnego RP odbył się II etap Konkursu Recytatorskiego „Kresy” im. A. Mickiewicza. Licznie zgromadzona publiczność wysłuchała interpretacji 32 młodych wykonawców z Bałtyjska, Ozierska, Czerniachowska i Kaliningradu. W repertuarze każdego z konkursantów, przygotowanych przez nauczycieli języka polskiego, znalazł się wybrany utwór Adama Mickiewicza oraz drugi dowolny wiersz polskiego poety.

„Cieszymy się, że w konkursie wzięła udział tak liczna grupa dzieci i młodzieży. Mamy nadzieję, że w następnych latach będzie podobnie” – powiedziała wicekonsul K. Grzechnik, członek komisji oceniającej konkursowe zmagania.

Interpretatorzy oceniani byli w 3 kategoriach: I – dzieci do lat 12, II – dzieci młodzież od 12 do 16 lat, III –

młodzież i dorośli od 16 lat. Laureatki 1. miejsca w III kategorii – Maria Woszczyńska z Ozierska i Olga Wigowska z Kaliningradu – reprezentować będą młodzież polonijną Obwodu Kaliningradzkiego w tegorocznym grudniowym finale Konkursu „Kresy” w Białymstoku.

Wśród młodych wykonawców znalazły się takie osoby, dla których konkurs był pierwszą okazją do zaprezentowania ich interpretacji polskiej poezji. Wszyscy uczestnicy „Kresów” otrzymali dyplomy i nagrody książkowe.

Konkurs „Kresy” organizowany jest corocznie przez Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie już od 5 lat. Niewątpliwie, dla publiczności i wykonawców są to niezwykle chwile kontaktu z pięknym polskiego poetyckiego słowa.

Anna Zimońska



NOWY KONKURS JUBILEUSZOWY!!!

W listopadzie 2005 r. mija 10 lat od momentu ukazania się pierwszego numeru Głosu Znad Pregoly. Pismo zostało stworzone przez czytelników i autorów z Kaliningrańskiego Obwodu Kaliningradzkiego. Ktoś z obecnych może powiedzieć, że w swoim zbiorze numer zerowy. A może któryś z prezesów? Nawet jeżeli nie stało, to pewno maja swoje wady. Ostatnie egzemplarze

W związku z tym ogłoszamy na łamach naszego pisma zupełnie nowy konkurs dla naszych sympatyków. Jest to konkurs fotograficzny pt. „Głos Znad Pregoly”. Na czym polega udział w tym konkursie? Prosimy o nadesłanie do adres Redakcji zdjęć, na których upamiętnimy chwilę czytania „Głosu Znad Pregoly”. Krótko mówiąc, chodzi o na fotografii czytelników z naszym pismem w ręku. Zdjęć mogą być kolorowe lub czarno-białe, natomiast w postaci pliku. Termin odbioru zdjęć opublikujemy w najbliższym numerze. Najciekawsze zostaną wylosowane jubileuszowymi pamiątkami. Głos Znad Pregoly dziękuje wszystkim autorzy czytającym zdjęcia!

Jesienne wakacje

W dniach 2-6 listopada br. grupa dzieci i młodzieży z Bałtyjska i Czerniachowska wzięła udział w warsztatach tanecznych, zorganizowanych po raz kolejny w Węgorzewie.

Przyjmowano nas jak zawsze serdecznie i ciepło. Mieliśmy świetne warunki mieszkaniowe, smaczne i rozmaite wyżywienie. Pani choreograf uczyła nas tańczyć walca, polkę, poloneza, krakowiaka. Mieliśmy zajęcia z języka polskiego z miłą inteligentną panią Zdzisławą Franczyk, która do tego nauczyła nas ładnych piosenek „Polskie kwiaty” i „Ach, Mazury!”

Ale największą atrakcją była wycieczka za miasto. Jest takie miejsce na trasie Mikołajki - Ruciane, nad jeziorem Beldany, na półwyspie, gdzie od V wieku p.n.e. do XII wieku zamieszkiwały plemiona Galindów. To właśnie tam wyruszyliśmy na wycieczkę autobusową.

Spotkał nas przewodnik z buławą w ręku, ubrany w skóry zwierzęce. Zaproponował, żebyśmy wyobrazili sobie plemię Galindów. Wybraliśmy sobie wodza, szamana, cztery nałożnice i jeszcze jedną o imieniu Cukiereczek. Najpierw biegaliśmy za szamanem dookoła szamańskiego słupa prosząc duchy o dobrą pogodę. Odwiedziliśmy Bursztynową Jaskinię, gdzie kapłanka podtrzymuje święty ogień. Potem płakaliśmy z powodu śmierci naszego wodza, najgłośniejsze i jeszcze jedną o imieniu Cukiereczek. Bawiliśmy się świetnie. Nie chciało się wracać, ale jeszcze czekało na nas ognisko w lesie. Przy ognisku śpiewaliśmy piosenki polskie i rosyjskie, piekliśmy kiełbaski. Wróciliśmy trochę zmęczeni, ale bardzo zadowoleni.

A w dodatku chciałabym nadmienić, że trzeba jak najgoręcej zachęcać dzieci do nauki języków obcych, a zwłaszcza polskiego, języka ich dziadków i pradiadków. Tym bardziej, że w tym roku mamy taką wspaniałą nauczycielkę, panią Ewę Gilewską, z którą od pierwszego spotkania nawiązaliśmy przyjazne, ciepłe stosunki.

Za wypoczynek, za naukę składamy serdeczne dzięki ludziom nieobojętnym, którzy wiedzą, że polskie dzieci są nie tylko w Polsce. Tacy ludzie to między innymi pani Barbara Chłudzińska – prezes fundacji „Nasze Dziedzictwo”, oraz pani Zofia Rycharska z Koła Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Janina Pietruszko,
opiekunka grupy z Bałtyjska



Rodakom, mieszkającym za granicami naszej Ojczyzny, moc najserdeczniejszych życzeń w Święto Niepodległości, a także - z okazji zatwierdzenia przez Sejm RP Rządu Kazimierza Marcinkiewicza przesyła Fundacja „Polska-Europa-Polonia”.

Głęboko wierzymy, że nowy Sejm, Senat, Rząd i Prezydent Najjasniejszej Rzeczypospolitej skutecznie włączą miliony Polaków z zagranicy w dzieło odnowy i rozwoju naszego kraju!

Ze swej strony podejmiemy starania o kontakt w tej sprawie z odpowiednimi komisjami Sejmu (skład jej jest już na stronach www.sejm.gov.pl) i Senatu. Już dziś zapraszamy do udziału w naszych działaniach, m.in. w kolejnym III Polonijnym Przeglądzie Multimedialnym.

Z poważaniem, *Zygmunt Gutowski*,
prezes Fundacji „Polska-Europa-Polonia”

„Polski zwierzyniec” - poczytajmy na głos!

Ćwiczmy polską wymowę.

BYCZKI

W trzęsawisku trzeszczą trzciny,
trzmiel trze w Trzciance trzy trzmieliny,
a trzy byczki znad Trzebyczki
z trzaskiem trzepią trzy trzewiczki.

CZYŻYK

Czesął czyżyk czarny koczek,
czyszcząc w koczku każdy loczek,
po czym przykrył koczek toczkiem,
lecz część loczków wyszła boczkciem.

KRUK

Za parkanem wśród kur na podwórku
kroczył kruk w purpurowym kapturku,
raptem strasznie zakrzakał i zrobiła się draka,
bo mu kura ukradła robaka.



“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежесечная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда.
Главный редактор *Мария Лавринович*.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/6. Тел. (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>

Печать: Калининградская городская типография 236000, г. Калининград, пр. Мира, 5. Тираж 500 экз. Заказ 511.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адалберта.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.